

IX Ka 486/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

21 listopada 2013r.

Sąd Okręgowy w Toruniu w IX Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący: Sędzia SO A. Walenta

Sędziowie SO: L. Gutkowski (spr)

M. Wiśniewski

Protokolant: st. sekr. sąd. M. Maćkiewicz

przy udziale Prok. Prok. Okr. B. Dryzner

po rozpoznaniu w dniu 21 listopada 2013r. sprawy:

M. A., oskarżonego z art. 177§1 i 2 kk, z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu z dnia 27 maja 2013r.

sygn. akt VIII K 204/12

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

a) uchyla pkt III, V, VI i VII wyroku,

b) łagodzi orzeczoną w pkt I karę pozbawienia wolności do 1 (jednego) roku,

II. skraca okres próby orzeczonej w pkt II do 3 (trzech) lat;

III. w pozostałym zakresie tenże wyrok utrzymuje w mocy;

IV. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Toruniu kwotę 280,- (dwustu osiemdziesięciu) zł tytułem opłaty za obie instancje i zwalnia go od obowiązku ponoszenia wydatków poniesionych w postępowaniu, którymi obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt IX Ka 486/13

UZASADNIENIE

M. A. został oskarżony o to, że w dniu 25.09.2011r. ok. godz. 15:45 w miejscowości R., na drodze krajowej K-15, na wysokości posesji nr (...), kierując samochodem m-ki O. (...), nr rej. (...), nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, określone w art. 3 ust. 1, art. 22 ust. 1 ustawy „Prawo o ruchu drogowym”, w ten sposób, że jadąc z kierunku T., w kierunku O., nie zachował szczególnej ostrożności w ten sposób, że wykonał nieprawidłowy manewr skrętu w lewo, na drogę dojazdową do posesji, nie udzielając pierwszeństwa kierującemu motocyklem m-ki S., nr rej. (...), W. S., który w tym czasie wyprzedzał samochód m-ki O. (...), nr rej. (...), w wyniku czego doszło do zderzenia, wskutek czego W. S. zmarł dnia 25.09.2011r. w Wojewódzkim Szpitalu (...) w T., w wyniku odniesionych obrażeń – urazu mózgowego, natomiast pasażer motocykla m-ki S., nr rej. (...) K. O. doznał obrażeń ciała w postaci złamania kości prawego podudzia, które spowodowały naruszenie czynności narządu ciała, a w szczególności układu kostnego i narządu ruchu na okres powyżej 7 dni

- tj. o przestępstwo z art. 177 § 1 i 2 kk

Wyrokiem z dnia 27 maja 2013 r. Sąd Rejonowy w Toruniu, sygn. akt VIII K 204/12, uznał oskarżonego za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu aktem oskarżenia, tj. przestępstwa z art. 177 § 1 i 2 k.k. i za to, na podstawie art. 177 § 2 k.k., wymierzył mu karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie, na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk i art. 70 § 2 kk, warunkowo zawiesił na okres próby wynoszący 5 lat, oddając jednocześnie oskarżonego w tym czasie, na podstawie art. 73 § 2 kk, pod dozór kuratora sądowego.

Na podstawie art. 71 § 1 kk Sąd orzekł wobec oskarżonego karę 100 stawek dziennych grzywny po 10 zł każda, a na mocy art. 42 § 1 kk - środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 2 lat, a na podstawie art. 43 § 3 kk, zobowiązując oskarżonego do zwrotu prawa jazdy do Starostwa Powiatowego w T. w terminie 1 miesiąca od dnia uprawomocnienia się wyroku.

Ponadto Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 500 złotych tytułem opłaty sądowej, zaś wydatkami postępowania obciąża Skarb Państwa.

Wyrok ten zaskarżył **w całości obrońca oskarżonego**, zarzucając mu:

1. błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za jego podstawę, polegający na przyjęciu, że oskarżony nie dochował szczególnej ostrożności a dla oceny zdarzenia nie ma znaczenia kwestia, że pokrzywdzony W. S. był pod wpływem alkoholu, środków odurzających, ani to, że kierował on motocyklem nie posiadając stosownych uprawnień
2. rażąco i mającą wpływ na treść wyroku obrazę przepisów postępowania, tj. art. 7 kpk w zw. z art. 424 § 1 kpk polegającą na dowolności i sprzeczności co do ustalenia, że oskarżony podjął manewr skrętu w lewo nie upewniając się w lusterku bocznym samochodu, czy żaden pojazd nie rozpoczął manewru wyprzedzania, art. 7 kpk w zw. z art. 201 kpk w zw. z art. 424 § 1 pkt 1 kpk polegającą na oddaleniu wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego wskutek błędnego uznania sporządzonej na potrzeby sprawy, zawierającej liczne sprzeczności opinii, za pełnowartościowy materiał dowodowy, art. 74 § 1 kpk w zw. z art. 389 § 1 kpk polegającą na ujawnieniu w postępowaniu zeznań złożonych przez oskarżonego w charakterze świadka oraz art. 410 kpk w zw. z art. 424 kpk polegającą na pominięciu przy wyrokowaniu i w uzasadnieniu wyroku dowodu w postaci załączonej do akt sprawy opinii UM w Ł. z dnia 30.10.2012 r.

Powołując się na powyższe skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu, ewentualnie o uchylenie go i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Zawarte w skierowanej przeciwko całości rozstrzygnięcia apelacji obrońcy oskarżonego zarzuty kwestionujące prawidłowość skazania oskarżonego nie zasługiwały na uwzględnienie. Uznając, że orzeczenie o karze jest zbyt surowe w rozumieniu art. 438 pkt 4 kpk, sąd odwoławczy dokonał jednak zmiany zaskarżonego wyroku w tym zakresie.

Ustalenia co do przebiegu zdarzenia były w przedmiotowej sprawie w zasadzie bezsporne. Z pisemnych motywów orzeczenia wynika, że dla sądu I instancji nie ulegało wątpliwości, że przed przystąpieniem do rozpoczęcia skręcania oskarżony nie tylko włączył kierunkowskaz, ale i raz spojrzął w boczne lusterko, a jedynie przyjął, że takie działanie nie mogło w realiach sprawy zostać uznane za należyte upewnienie się; innymi słowy – że nie spełniało ono wymogu dochowania szczególnej ostrożności. Użyte w części faktograficznej uzasadnienia sformułowanie, że oskarżony rozpoczął manewr skrętu w lewo nie upewniając się w lusterku, czy może bezpiecznie go wykonać, jest faktycznie nieco niefortunne. Ograniczenie się do wskazania na to, że bezpośrednio przed przystąpieniem do skręcania oskarżony nie spojrzął w lusterko boczne – tylko tyle bowiem właśnie z niego wynika – nie oddaje w pełni tego, że oskarżony chwilę wcześniej, przygotowując się do wykonania tego manewru, nie tylko włączył kierunkowskaz, ale i jednak raz zerknął w lusterko, a więc, że podjął przedtem jakieś czynności, by upewnić się, że może bezpiecznie go przeprowadzić. Skoro jednak sformułowanie to eksponuje najistotniejszy dla oceny zachowania oskarżonego element, a z dalszych

spójnych w tej kwestii wywodów uzasadnienia jednoznacznie wynika, że sąd przyjął, iż to, co zrobił oskarżony nie było wystarczające do rozpoczęcia bezpiecznego wykonania manewru, a nie, że obciążył go tym, że w ogóle nie zrobił on nic, by stwierdzić, czy może go podjąć, wykluczyć należy wpływ tego uchybienia na treść wyroku.

W ustalonym stanie faktycznym sąd orzekający dokonał prawidłowej oceny prawnej zachowania oskarżonego.

Skarżący nie wykazał, by orzekając w przedmiotowej sprawie o odpowiedzialności karnej oskarżonego za zaistnienie zdarzenia, do którego doszło 25 września 2011 r., dzieląc wniosek opinii sporządzonej przez biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych, sąd meriti dowolnie przyjął, że to zachowanie oskarżonego stanowiło bezpośrednią przyczynę wypadku.

Zdaniem sądu odwoławczego, sąd I instancji w prawidłowy sposób dokonał oceny tej opinii i słusznie uznał ją za pełnowartościowy materiał dowodowy wystarczający do przełamania przysługującego oskarżonemu domniemania niewinności. Poglądu skarżącego, jakoby w przedmiotowej sprawie zachodziła konieczność wydania kolejnej opinii przez innego biegłego nie sposób podzielić. Zasięganie nowej opinii było w realiach przedmiotowej sprawy zbędne, gdyż pozyskana w sprawie opinia w pełni spełniała wymogi art. 201 kpk i nie była dotknięta żadnym z mankamentów, które jako przyczynę uzasadniającą potrzebę uzyskania kolejnej opinii wskazano w apelacji.

Faktem jest, że wydając opinię pisemną biegły dysponował jedynie relacjami, które M. A. przedstawił, zeznając w charakterze świadka. Jednakże będąc dwukrotnie przesłuchiwanym na rozprawie, już po zapoznaniu się ze złożonymi przez niego wyjaśnieniami oraz całym pozostałym osobowym materiałem dowodowym, biegły podtrzymał bez zastrzeżeń wszystkie sformułowane w niej wnioski. Trafnie dostrzeżony przez skarżącego mankament opinii pisemnej, wynikający z faktu oparcia jej na niedopuszczalnym dowodzie, został w ten sposób konwalidowany.

Biegły przekonująco, ustosunkowując się rzeczowo do zgłoszonych przez obronę na rozprawie zastrzeżeń, wyjaśnił, w jaki sposób dokonał rekonstrukcji zdarzenia i poprzez dokonanie – zgodnie z ciężącym na nim obowiązkiem - szczegółowej czasoprzestrzennej analizy okoliczności zdarzenia i zachowania poszczególnych uczestników w kontekście zasad obowiązujących w ruchu drogowym uzasadnił sformułowane przez siebie wnioski co do przyczyn wypadku. Właśnie w kategoriach czysto przyczynowo-skutkowej, a nie prawnej - zabronionej przez przepisy procedury karnej, która orzekanie o winie i odpowiedzialności karnej poszczególnych osób zastrzega dla sądu - analizy zdarzenia traktować należy bowiem jego konkluzje co do zgodności zachowania obu kierowców z zasadami obowiązującymi w ruchu drogowym i oceny ich wpływu na zaistnienie inkryminowanego zdarzenia. Odtworzenie dynamiki czasoprzestrzennej zdarzenia drogowego wymaga wszak odtworzenia zachowania poszczególnych jego uczestników i określenia jego przebiegu ze wskazaniem przyczyn i skutków wypadku w odniesieniu do rządzących ruchem zasad i określenia możliwości uniknięcia zderzenia przez każdego z kierowców, czego nie można jednak utożsamiać z prawną oceną, czy zachodzi związek przyczynowy w rozumieniu art. 177 kk, stanowiący konieczny warunek przypisania sprawcy popełnienia tegoż przestępstwa.

To, że dla wsparcia swoich twierdzeń biegły przywołał wnioski sformułowane przez fachowców z dziedziny rekonstrukcji wypadków, którzy obradowali nad problemem tożsamym z tym, z jakim mieliśmy do czynienia w przedmiotowej sprawie, w czasie konkretnie wskazanej konferencji naukowej, jedynie wzmaga wiarygodność sformułowanych przez niego ocen.

Stanowiska biegłego co do możliwości uniknięcia wypadku przez kierowcę motocykla nie sposób uznać za wewnętrznie sprzeczne. Z opinii jasno wynika, że motocyklista miał możliwość uniknięcia wypadku, gdyby bezpośrednio po rozpoczęciu manewru wyprzedzania kolumny pojazdów i zjeździe na lewą stronę jezdni, zaprzestał jego kontynuowania, bowiem już wówczas mógł dostrzec sygnalizujący zamiar skrętu w lewo pojazd oskarżonego. Jednak po dostrzeżeniu, że oskarżony, mimo tego, że jest przez niego wyprzedzany, przystąpił jednak do wykonywania swojego manewru, niezależnie od tego, z jaką prędkością pokrzywdzony by się nie poruszał, nie był już w stanie uniknąć zderzenia. Natomiast gdyby oskarżony zachował szczególną ostrożność i bezpośrednio przed przystąpieniem do wykonania skrętu zainteresował się tym, czy nikt go nie wyprzedza, potwierdzając, że wciąż jeszcze ma możliwość rozpoczęcia zamierzonego manewru, miałby szansę na zauważenie poruszającego się środkiem lewego

pasa pokrzywdzonego (nieprawidłowo kontynuującego manewr wyprzedzania kolumny pojazdów i zmierzającego do wyprzedzania również jego samochodu), a tym samym uniknięcia zdarzenia. Odnoszące się do tej kwestii stwierdzenie z rozprawy, że jeśli między pojazdami były duże odstępy, to pokrzywdzony mógł z powodzeniem odstąpić od wykonywania manewru wyprzedzania - czego należało od niego oczekiwać po dostrzeżeniu tego, że oskarżony sygnalizuje zamiar skrętu w lewo - koresponduje z wnioskami zawartymi w opinii pisemnej.

Skoro zaś opinia wydana przez biegłego P. Ż. spełniała zdaniem sądu, który swoje przekonanie przekonująco uzasadnił, wymogi wynikające z art. 201 kpk, nie sposób było w tej sytuacji czynić sądowi zarzutu, że oddalając wniosek obrońcy, nieprawidłowo zrezygnował z dopuszczenia dowodu z opinii innego biegłego. Subiektywne przekonanie strony o wadliwości sporządzonej opinii, dowolne twierdzenie, że jest ona błędna, czy też sprzeczna, bądź niejasna, w żadnym razie nie może decydować o obowiązku dopuszczenia przez sąd kolejnej opinii. Niejasność, sprzeczność, czy niepewność opinii, o których mowa we wspomnianym przepisie, zgodnie z jego powszechnie przyjętą wykładnią, odnoszą się do oceny sądu. Jeżeli zatem dla sądu dowód z opinii biegłych jest zrozumiały i przekonujący, a nie posiada on tych przymiotów dla strony, to fakt ten nie stwarza podstawy do zasięgnięcia opinii nowych biegłych.

Ze sporządzonej na potrzeby sprawy opinii wynikało zaś jednoznacznie, że chociaż pokrzywdzony nie zachował się prawidłowo, to jednak zachowanie oskarżonego stanowiło bezpośrednią przyczynę wypadku. Gdyby wszak postąpił on w sposób, do jakiego był zobowiązany w myśl zasad obowiązujących w ruchu drogowym, jako osoba chcąc wykonać manewr skrętu w lewo, miałby możliwość zauważenia zachowania kierującego motocyklem pokrzywdzonego i właściwego zareagowania na nie, tj. zaniechania wykonania swojego manewru, dzięki czemu nie doszłoby do zdarzenia. Podjęcie skrętu ze świadomością tego, że zachowanie pokrzywdzonego jest nieprawidłowe i tak nie zwalniałoby automatycznie oskarżonego od odpowiedzialności za sytuację na drodze, stanowiącą konsekwencję jego własnego postępowania. Rzecz jednak w tym, że oskarżony wskutek niezachowania szczególnej ostrożności, jakiej wymaga ustawa od osoby skręcającej w lewo, pozbawił się możliwości właściwego zareagowania na zachowanie pokrzywdzonego, który kontynuował swój manewr, mimo tego, że po wyjechaniu na lewy pas mógł zauważyć sygnalizującego zamiar skrętu w lewo oskarżonego. Na drodze panowały tymczasem dobre warunki, pokrzywdzony, który poruszał się środkiem lewego pasa, nie był przesłonięty przez żadne przeszkody. Oskarżony mógł go dostrzec. W przedmiotowej sprawie czyni mu się zarzut właśnie z tego, że zaniechał upewnienia się bezpośrednio przed przystąpieniem do wykonania skrętu, czy wciąż jeszcze może wykonać ów zamierzony manewr, innymi słowy - czy sytuacja na ruchliwej drodze, przy tak intensywnym natężeniu ruchu, o jakim mówił oskarżony, przez czas, jaki upłynął od zerknięcia w lewe lusterko dokonanego w chwili włączenia kierunkowskazu do czasu faktycznego podjęcia tego manewru, nie uległa zmianie. Wydaje się, że tych parę sekund, które wówczas upłynęło, to obiektywnie rzecz biorąc krótko, jednak w warunkach drogowych, gdy - jak uczy doświadczenie życiowe - kierowcy poruszają się też ze znacznymi prędkościami, czas ten może przekładać się, czego najlepszym dowodem jest przedmiotowa sprawa, na zasadniczą zmianę warunków panujących na drodze.

Argumentacja skarżącego nie przekonuje, że sąd orzekający błędnie wyinterpretował obowiązki, jakie w realiach sprawy wynikały dla oskarżonego z zasady szczególnej ostrożności, uznając, że obowiązała ona go do powtórnego upewnienia się już bezpośrednio przed podjęciem skrętu, choćby przez zerknięcie w boczne lusterko, które wydaje się naturalnym, najskuteczniejszym sposobem ustalenia, jak wygląda sytuacja za jego pojazdem, ale też każdą inną skuteczną metodą, czy ma możliwość realizacji zasygnalizowanego prawidłowo manewru.

Błędnie twierdzi skarżący, że oskarżony, jako osoba skręcająca w lewo, nie musiał w ogóle się upewniać, czy nie zajędzie drogi innym użytkownikom drogi poruszającym się w tym samym kierunku co on.

Okoliczność, że obowiązek taki nie wynika wprost z przepisów ustawy o ruchu drogowym, nie daje podstaw do sformułowania takiego wniosku. To, że obowiązujące obecnie przepisy nie artykułują wprost konieczności ustąpienia pierwszeństwa również osobie poruszającej się w tym samym kierunku po pasie ruchu przeznaczonym dla pojazdów jadących z kierunku przeciwnego, który skręcający będzie musiał przeciąć, nie oznacza, że nie musi on w ogóle interesować się tym, czy wykonanie przez niego manewru nie spowoduje zagrożenia. W ruchu drogowym obowiązują także również zasady nieskodyfikowane. Pojemnej i wymagającej szczegółowej wykładni z

uwzględnieniem okoliczności konkretnej sytuacji, zasady szczególnej ostrożności nie można rozumieć inaczej niż jako nakładającej obowiązek wykonania tak trudnego manewru, jak zmiana kierunku ruchu, z zachowaniem wszelkich reguł, które w danych okolicznościach zagwarantują bezpieczne, a więc bezkolizyjne jego przeprowadzenie. Innymi słowy – że skręcający winien się upewnić, czy wjeżdżając na lewy pas ruchu nie zajędzie drogi innemu kierowcy, by wykonując swój manewr nie stworzył zagrożenia w ruchu. Kierowca winien bowiem kierować się oprócz wymogów wynikających z prawa o ruchu drogowym, także i zdrowym rozsądkiem, ogólną przezornością, respektowaniem bezpieczeństwa innych i wykonując manewry wykorzystać wszelkie dostępne mu sposoby, aby były one maksymalnie bezpieczne. Nieustannie winien on obserwować sytuację na drodze, by miał możliwość dostosowania się do aktualnych warunków drogowych. W doktrynie i orzecznictwie - czego przykładem są judykaty przywołane w apelacji - pojawiają się wprawdzie głosy, że kierowcy skręcającego w lewo nie można obarczać obowiązkiem upewnienia się, czy nie zajędzie drogi nieprawidłowo (z lewej strony) wyprzedzającemu go. Jednakże mając na uwadze powyższe, sąd odwoławczy stoi na stanowisku, że dla zamierzającego zmienić kierunek jazdy z zasady szczególnej ostrożności wynika obowiązek upewnienia się, czy na lewym pasie ruchu, który zamierza przeciąć, nie jest wykonywany manewr wyprzedzania przez inny pojazd, tak, by było możliwe przejechanie przez lewy pas jezdni w sposób w pełni bezpieczny (tak też wyrok Sądu Najwyższego z 8 marca 2006 r., IV KK 416/05, Prok. i Pr. 2006, nr 9, poz. 143, postanowienie SN z 12 sierpnia 2009 r., V KK 34/09, Lex 517097, postanowienie Sądu Najwyższego z 20 listopada 2012 r., V KK 110/12, Lex 1231647). Teza, że skręcać w lewo można bezkarnie zawsze, o ile tylko prawidłowo zasygnalizowało się manewr, niezależnie od tego, jak wygląda rzeczywista sytuacja na drodze i czy wszyscy uczestnicy ruchu faktycznie zachowują się przepisowo, a więc nawet, jeśli wykonanie zamierzonego manewru spowoduje zajęcie drogi innym użytkownikom - jaką zdaje się formułować skarżący - jest wręcz absurdalna. Wykonującemu manewr skrętu w lewo z zawczasu włączonym kierunkowskazem można zarzucić naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu, gdy nie ustąpi pierwszeństwa pojazdowi nieprawidłowo jadącemu w tym samym kierunku ruchu po pasie ruchu, który zamierza przeciąć, jeśli widział (lub mógł i powinien był widzieć) pojazd poruszający się po tym pasie, a mimo to kontynuował manewr (Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 8 stycznia 2003 r., III KK 421/02, Prok. i Pr. 2004/9/11).

W realiach sprawy oskarżony faktycznie miał prawo przypuszczać, że po tym, jak zasygnalizował zamiar wykonania manewru w lewo, nikt go z lewej strony nie będzie wyprzedzał. Tak mówią przepisy prawa o ruchu drogowym. Zachowanie pokrzywdzonego – co z takim naciskiem podkreśla skarżący – było w ich świetle bezsprzecznie nieprawidłowe. Pokrzywdzony wprawdzie dopiero po rozpoczęciu wyprzedzania miał możliwość, by zorientować się, że jadący na czele kolumny (na zatrzymanie się której przed przystąpieniem przez niego do tego manewru nie ma dowodów) oskarżony sygnalizuje zamiar skrętu w lewo, jednakże oczekiwać należało, że zrezygnuje wówczas z kontynuowania tego manewru. Nie zrobił tego. Oskarżony jednak bez problemu mógł go zauważyć, gdyby choćby tylko spojrzął w boczne lusterko bezpośrednio przed podjęciem skrętu. Ani warunki, ani prędkość pokrzywdzonego – nie będąca zresztą wbrew sugestiom skarżącego, opartym na subiektywnych ocenach pasażera motocykla, który jednak nie miał konkretnej wiedzy na ten temat, jakoś nadzwyczajnie brawurową – nie uniemożliwiały tego. Oskarżony w tym czasie nie powinien wprawdzie być wyprzedzany, jednakże dostrzeżenie nieprawidłowego zachowania się pokrzywdzonego winno skłonić go do natychmiastowego zaniechania wykonania zasygnalizowanego manewru.

Na koniec zauważyć można jedynie, że istnienie obowiązku upewnienia się nie tylko, czy nikt nie porusza się w przeciwnym kierunku po pasie ruchu, który będzie musiał przeciąć, ale czy nie jest wyprzedzany przez inny pojazd jadący za nim w tym samym kierunku, najwyraźniej nie budził wątpliwości dla samego oskarżonego, skoro uważał, że wskazanie na to, iż raz zerknął w lusterko będzie go ekskulpować.

Kwestionując przede wszystkim przyjęcie, że zasada szczególnej ostrożności obligowała oskarżonego do upewnienia się, czy skręcając w lewo nie zajędzie drogi żadnemu pojazdowi jadącemu z tyłu, skarżący wskazywał, że o niedochowaniu przez niego owej szczególnej ostrożności można by i tak mówić dopiero wówczas, gdyby stwierdzono, że przed przystąpieniem do skrętu w ogóle się nie upewnił, czy może wykonać taki manewr. Z takim postawieniem sprawy jednak również nie sposób się zgodzić. Rzecz bowiem nie w tym, czy przepisy precyzują, że oskarżony miał owo upewnienie realizować akurat poprzez zerkanie w lusterko zewnętrzne, ani w tym, czy w ogóle przed podjęciem tego manewru spojrzął w lusterko, ale czy zrobił wszystko, co w konkretnej sytuacji, z jaką miał do czynienia na

drodze, było niezbędne do prawidłowego przeprowadzenia manewru, jaki zamierzał podjąć. Z poczynionych ustaleń wynika, że oskarżony zwolnił, włączył kierunkowskaz i spojrzął raz w lusterko. W przedmiotowej sprawie spotkał go jednak zarzut nie z powodu tego, że z pogwałceniem wszelkich reguł, zupełnie brawurowo, w ogóle bez upewnienia się co do możliwości zmiany kierunku jazdy podjął manewr skrętu w lewo, ale że zrobił to bez zachowania szczególnej ostrożności – tzn. bez należytego upewnienia się, że może go bezpiecznie wykonać, a więc bez posiadania w momencie samego przystępowania do skrętu pewności, że aktualna sytuacja na drodze jest taka, że nie zajedzie on drogi innemu użytkownikowi, poruszającemu się po pasie ruchu, który musiał przekroczyć. W okolicznościach sprawy - gdy sam manewr wykonał on dopiero po kilku sekundach od włączenia kierunkowskazu i zerknięcia w lusterko - jednokrotne spojrzenie w nie w celu ustalenia, jak wygląda sytuacja z lewej strony drogi, nie wystarczyło.

To, że zachowanie pokrzywdzonego również było nieprawidłowe z punktu widzenia zasad obowiązujących w ruchu drogowym, w realiach sprawy, nie zwalniało oskarżonego od odpowiedzialności za jego własne, nieprawidłowe z punktu widzenia zasad obowiązujących w ruchu drogowym, postępowanie. Żaden uczestnik ruchu drogowego nie może wszak podejmować działań, które spowodowałyby zagrożenie bezpieczeństwa tego ruchu. I to nawet wówczas, gdy sam przestrzega przepisów, a możliwość zaistnienia zagrożenia wyłoniła się wskutek nieprzestrzegania tychże zasad przez innego uczestnika ruchu. Sąd I instancji, którego uwadze nie umknęło, że zachowanie pokrzywdzonego również pozostawało w związku z wypadkiem, prawidłowo ocenił tę kwestię. Pokrzywdzony kontynuował manewr wyprzedzania kolumny pojazdów, mimo, że oskarżony sygnalizował zamiar skrętu w lewo. Ponadto realizował ów manewr, mimo nieposiadania uprawnień do kierowania pojazdami, zażycia niedozwolonych substancji, z prędkością nieznacznie przekraczającą prędkość dopuszczalną na tym odcinku drogi. Rzecz jednak w tym, że okoliczności te nie mogły ekskulpować oskarżonego. Również i on nie jest bez winy, bowiem na nim ciążył jego własny, wynikający z obowiązującej go zasady szczególnej ostrożności, obowiązek skutecznego upewnienia się, czy zamierzony manewr skrętu w lewo może być wykonany bezpiecznie. Oskarżony nie uczynił mu zaś zadość i poprzez brak obserwacji drogi bezpośrednio przed jego podjęciem, co nastąpiło dopiero kilka sekund po włączeniu kierunkowskazu i zerknięciu w lusterko, pozbawił się możliwości uniknięcia wypadku poprzez zaniechanie wykonania zamierzonego manewru. Oskarżony rozpoczął skręt w lewo, mimo, że był wyprzedzany przez motor, nie mając, w sposób zawiniony przez siebie, świadomości tego faktu.

Mimo, że sąd orzekający faktycznie nie odniósł się do tej kwestii w uzasadnieniu wyroku, nie ma również wątpliwości co do zasadności obciążenia oskarżonego odpowiedzialnością za skutek w postaci śmierci pokrzywdzonego - kierowcy motocykla. Związku przyczynowego pomiędzy czynem sprawcy, a skutkiem w postaci śmierci pokrzywdzonego nie przerywa bowiem nawet włączenie się do łańcucha przyczyn okoliczności od sprawcy niezależnych (zaniedbania w opiece medycznej), o ile – tak, jak miało to miejsce w sprawie - działanie oskarżonego było warunkiem, bez którego następstwo (skutek) w postaci śmierci by nie nastąpił.

Reasumując, stwierdzić należy, że sąd I instancji prawidłowo uznał, że M. A. poprzez nieumyślne naruszenie zasad obowiązujących w ruchu drogowym, polegające na niezachowaniu szczególnej ostrożności i wykonaniu nieprawidłowego manewru skrętu w lewo, doprowadził do wypadku, w wyniku którego śmierć poniósł kierowca motocykla, zaś jego pasażer odniósł poważne obrażenia.

Nie sposób natomiast zaakceptować rozstrzygnięcia o karze. Jako rażąco surowe w rozumieniu art. 438 pkt 4 kpk wymagało ono zmiany. Łączna dolegliwość wynikająca z orzeczonych wobec oskarżonego kar i zastosowanych środków karnych przekraczała stopień jego zawinienia.

Wymierzona mu kara 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności w niewystarczającym stopniu uwzględniała, w ocenie sądu odwoławczego, nie budzący wątpliwości w świetle ustalonych okoliczności fakt, że pokrzywdzony przyczynił się do zaistnienia zdarzenia. Okoliczność ta – o czym była szeroko mowa we wcześniejszym fragmencie niniejszego uzasadnienia – nie mogła ekskulpować oskarżonego. Jednakże, jako obniżająca istotnie stopień jego winy, winna w większym stopniu, niż przyjęto to w zaskarżonym wyroku, mieć wpływ na wysokość kary. Skutki spowodowanego przez oskarżonego wypadku były tragiczne. Na uwadze mieć jednak należało, że oskarżony jedynie nieumyślnie naruszył zasady obowiązujące w ruchu drogowym, przy czym nie zachował się do końca lekkomyślnie, lecz podjął

pewne czynności, które w okolicznościach zdarzenia okazały się niewystarczające, by uczynić zadość ciężącym na nim jako kierowcy obowiązkom, a nieprawidłowe z punktu widzenia reguł obowiązujących w ruchu drogowym zachowanie pokrzywdzonego również miało wpływ na zaistnienie zdarzenia. Sąd odwoławczy uznał w tej sytuacji, że karą wystarczającą do zabezpieczenia realizacji celów ukarania wobec oskarżonego będzie kara pozbawienia wolności w wysokości 1 roku. Kara ta należy uwzględnić trafnie ustalone przez sąd I instancji okoliczności obciążające i łagodzące, należy odzwierciedlając nie tylko okoliczności zdarzenia, ale te dotyczące osoby oskarżonego.

Podzielić należy przekonanie sądu I instancji, który uznał, że młodociany, wiodący ustabilizowany tryb życia oskarżony, który dotychczas był jednokrotnie karany za popełnienie przestępstwa skierowanego przeciwko innym dobrom prawnym, niż naruszone przez przypisany mu czyn, zasługuje na skorzystanie z dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej wobec niego kary pozbawienia wolności.

Odmienne, niż sąd I instancji, sąd odwoławczy nie doszukał się jednak podstaw do przyjęcia, że do weryfikacji postawy oskarżonego konieczne jest wyznaczenie okresu próby w najdłuższym dopuszczalnym przez prawo wymiarze. Podejmując decyzję w przedmiocie ustalenia okresu próby w konkretnej sprawie, sąd powinien kierować się przede wszystkim stopniem pewności prognozy kryminologicznej wobec sprawcy, a w szczególności oceną niezbędnego czasu oddziaływania na niego w ramach próby, pamiętając, że celem warunkowego zawieszenia jest zapobieżenie jego powrotowi do przestępstwa. Innymi słowy – stwierdzić można, że im pewniejsza dobra prognoza, tym okres próby może być krótszy. Przede wszystkim to w oparciu kryteria, związane z osobą sprawcy, pozwalające na wyciągnięcie wniosków co do prawidłowości przebiegu jego resocjalizacji w warunkach wolnościowych, winno zakreślać się ten okres. W odniesieniu do oskarżonego żadne z ustalonych okoliczności nie wskazywały, że dla osiągnięcia wobec niego celów kary konieczne jest zakreślenie okresu próby w wymiarze wyższym niż minimalny, tj. wyższym niż 3 lata. Za potrzebą takiego rozstrzygnięcia nie przemawiały ani postawa sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste, ani dotychczasowy sposób życia, czy zachowanie po popełnieniu przestępstwa. Oskarżony był już wprawdzie wcześniej karany sądownie, jednak jego uprzednia karalność nie świadczyła w ocenie sądu odwoławczego o wysokim stopniu jego demoralizacji i niesubordynacji. Karany był on wszak dotychczas tylko raz w 2010 roku, a za popełniony czyn wymierzono mu wówczas karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. Od tego czasu oskarżony przestrzegał porządku prawnego i do chwili wyrokowania w sprawie nie dopuścił się żadnego przestępstwa poza tym przypisanym mu zaskarżonym wyrokiem. Uwzględniając zaś okoliczności tegoż czynu, jego popełnienie ocenić należy jako mające charakter incydentu na tle pozytywnej od czasu skazania w sprawie (...) linii życia oskarżonego. Nie sposób bowiem pominąć w tym kontekście, że przestępstwo z art. 177 kk ma charakter nieumyślny. Z poczynionych ustaleń wynika nadto, że jego popełnienie stanowiło efekt nieumyślnego naruszenia przez M. A. zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Jak trafnie ocenił sąd I instancji, stanowiło ono przede wszystkim wynik niedoświadczenia oskarżonego jako kierowcy. Okoliczności te znacznie łagodziły jego stopień zawinienia. Sąd odwoławczy skrócił zatem okres próby do trzech lat, a więc oznaczył jego długość w minimalnym wymiarze przewidzianym dla sprawców młodocianych – do jakich zalicza się oskarżony.

W ocenie sądu odwoławczego dla zagwarantowania prawidłowego przebiegu okresu próby nie było również konieczne poddawanie zachowania oskarżonego w okresie próby kontroli kuratora. W wypadku oskarżonego orzeczenie dozoru w rzeczywistości nie miało charakteru obligatoryjnego, lecz jedynie fakultatywny. Z art. 73 § 2 kk wynika wszak wyraźnie, że oddanie pod dozór jest obowiązkowe jedynie wobec młodocianego sprawcy przestępstwa umyślnego. Decyzja w tym przedmiocie powinna być zatem – zgodnie z ogólnymi zasadami - uzasadniania stopniem pewności pozytywnej prognozy kryminologicznej wobec sprawcy. Sąd I instancji winien był więc zastosować go jeśli – zgodnie z ogólną zasadą - względy wychowawcze przemawiałyby za potrzebą oddania sprawcy pod dozór. Z okoliczności odnoszących się do osoby oskarżonego nie wynika natomiast, że niepoddanie jego zachowania kontroli kuratora sądowego uniemożliwi bądź utrudni prawidłowy przebieg jego resocjalizacji w warunkach wolnościowych. Oskarżony – na co już wskazywano – nie jest osobą zdemoralizowaną. Sąd odwoławczy uchylił zatem rozstrzygnięcie zawarte w pkt III wyroku.

Jako niesłuszne uznać należało także nałożenie na oskarżonego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych. Okoliczności sprawy nie wskazywały - w ocenie sądu odwoławczego - na to, by zachodziła potrzeba wyeliminowania

oskarżonego na pewien okres z ruchu, przy skorzystaniu z możliwości przewidzianej w art. 42 § 1 kk. Zarówno ocena elementów charakteryzujących osobę oskarżonego, jak i tych charakteryzujących okoliczności wypadku, jaki spowodował, dające jego miarodajny obraz jako uczestnika ruchu drogowego, nie świadczyły wszak o tym, by jego uczestnictwo w tymże ruchu w charakterze kierowcy nie dawało pełnej gwarancji bezpieczeństwa. Oskarżony nigdy dotąd nie był karany za popełnienie przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w ruchu drogowym. Czyn, jakiego się dopuścił, ma charakter nieumyślny, oskarżony również nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa. Nie zachował się przy tym szczególnie niefrasobliwie, czy brawurowo. Przed przystąpieniem do skrętu w lewo zwolnił, włączył kierunkowskaz i spojrzął raz w lusterko. Do wypadku doszło w istocie dlatego, że błędnie ocenił, że takie postępowanie wystarczające będzie do bezpiecznego wykonania tego manewru. Wprawdzie to jego nieprawidłowe zachowanie stanowiło bezpośrednią przyczynę wypadku, jednak również sprzeczne z zasadami obowiązującymi w ruchu drogowym postępowanie pokrzywdzonego przyczyniło się do jego zaistnienia. W trakcie postępowania oskarżony wyraził skruchę, przeprosił pozostałego przy życiu pokrzywdzonego. W świetle przesłanek z art. 53 kk i art. 42 kk niecelowe było zatem orzeczenie wobec niego obok kary pozbawienia wolności i podlegającej efektywnemu wykonaniu kary grzywny także i zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych. Sąd odwoławczy uchylił zatem zawarte w pkt V wyroku orzeczenie o tym środku karnym oraz powiązane z nim rozstrzygnięcie z pkt VI o zwrocie prawa jazdy.

Sąd odwoławczy nie dopatrył się w zaskarżonym orzeczeniu żadnych uchybień mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze, będących podstawą do uchylenia wyroku z urzędu, dlatego też w pozostałym zakresie należało utrzymać go w mocy.

Na podstawie art. 634 kpk w zw. z art. 627 kpk oraz art. 10 i art. 2 i 3 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983, nr 49, poz. 223 ze zm.) sąd odwoławczy zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 280 zł tytułem opłaty sądowej za drugą instancję, jednocześnie po myśli art. 624 kpk zwolnił go od uiszczenia wydatków postępowania odwoławczego, którymi obciążył Skarb Państwa, uznając, że nałożenie na niego kolejnego obciążenia finansowego przekraczać będzie jego możliwości płatnicze.